

Renata Grzeškowiak

Gorycz

posadziłeś piolun
w centrum naszego życia
ani go obejmć
ani przeskoczyć
gorzki smak pocałunku
świadczy
że nie posadzimy już
wspólnego drzewa

Ciałokształtem...

ciałokształtem mówię do ciebie
cząstka mnie
zaznacza obszar własności
wiesz się pod meandrami
dotyku ust
patrzę...
oczy mówią najgłośnie

ciałami kształtujemy
przyjemność
stymulując natężenie
do granic rozkoszy
patrzysz...

oczy pieszczą duszę

Pakiet podstawowy

w pakiecie podstawowym
otrzymałam:
rodzinę wielodzietną
minimalne zarobki
życie pod górkę

nic to

Szyf także ciężko pracował

Wszechświatło

kto potrafi
na popiołach i zgliszczach
rozjarzyć słońce

poskładać
połamane promienie
i wysłać
zastępczą wiązkę jasności

kto szlifuje soczewki
i skupia strumienie wszechświatła

a czarna dziura...

kpi astronom
bo jej nie rozjarzy
najmniejszy błysk oka

Bądź...

zgadzam się bez słowa
być natchnieniem
kiedy sięgasz po pióro

muzyką
gdy w zamyśleniu
cichniesz
na całe godziny

domem
w którym chleb
codzienny

Przemijanie

wydłużają się cienie
wspomnień

kadry pamięci
wywabiają z nich kolory

krzyk wychodzi poza
ramy czasu
stając się chichotem przeszłości

ostrożnie przestępuję próg
niemego kina

* * *

Na stoku sam las,
zbiera się pod chmurną noc,
dzień powoli gasł.

* * *

Zorane pola.
odcienie w brązach, stada
wron w topolach.

* * *

Gołe gałęzie
kasztanów, mierzą w niebo,
rozszczepiają go.

* * *

Łania mija las,
słowik ją obserwuje,
baczny treluje.

Przełożył z czeskiego
Jan Pyszko

František Všeťka

* * *

Zbocza, ustronie,
na górze złamany świerk.
Tu chodzą łania.

* * *

Pada, pada śnieg,
zima znowu powraca,
nam pozostał śmiech

* * *

Gaje sosnowe,
ich długi ciągnie się rząd,
potem pusty grunt.

* * *

Nie, nie skowronek,
ptak to był którykolwiek
przeleciał, ot tak.

* * *

Gniazdo jaskółcze
pod dachem ulepione,
puste – snu pełne.

Anna Kieseewetter

Telefon Gaza 2012

Tu my,
przekłęci, wykluczeni,
wciąż naznaczeni piętnem grozy,
jak psy bezdomne przyczajeni
na każdym rogu, tuż za rogiem.
Tu my,
zbrodniarze, choć zgładzeni
i wykreśleni z listy ludzi,
czasem ukryci wśród przestrzeni
dat, na wykłetych księżek stronach.
Tu my,
co szepcząc ci do ucha,
niepewni wymawiamy imię,
które powinno tkwić pod ziemią
na wszelkie losu zapomnienie.
Ciszej!
Choć wilczej nam natury
nie poskąpiła tłumy siła,
wciąż istniejemy, wbrew natury
kołu, co wciąż z mocnymi trzyma.
Tu my,
przekłęci, wykluczeni,
z dala od wszelkich praw tej ziemi.

Dziedzictwo

Moje dziedzictwo życia
sięga samej głębi,
gdy Ziemia była płaska,
oparta na żółwiach,